

## WSTĘP: NIEPEWNOŚĆ — NORMALNOŚĆ PONOWOCZESNEGO ŚWIATA

Szybkość procesów zmian obserwowana już od dłuższego czasu narusza stabilne dotychczas podwaliny życia społecznego. To, co wcześniej było oczywiste poprzez swoją trwałą obecność, teraz takie nie jest. Jasne, jednoznaczne zasady wytyczające kierunek jednostkowych decyzji zmieniły się w wielość możliwych wyborów. Z jednej strony jest to niezwykle ciekawy czas dla socjologii, z drugiej ogromne dla niej wyzwanie. Jak badać tak niestabilne życie społeczne, skoro tradycyjne narzędzia socjologicznej analizy stają się zawodne i nieprzystające do zachodzących przemian? Socjologowie zmagają się z poszukiwaniem odpowiedzi na to pytanie. Zmiany zachodzą tak szybko i są tak głębokie, że trudno wskazać jakiegokolwiek trwałe ramy określające porządek organizacji działań społecznych i wzajemnych jednostkowych relacji. Niepewność, oto cecha warunków społecznych, w jakich przyszło funkcjonować współcześnie jednostkom. Jak sobie w tych warunkach radzą? Czy i jakie prawidłowości można dostrzec w podejmowanych przez nie działaniach? Czy w miejsce kruszących się społecznych instytucji, jak na przykład rodzina, wyłaniają się zręby nowego instytucjonalizowania jednostkowych aktywności? Te pytania należą do pytań podstawowych stawianych obecnie przez socjologów. Stanowią one też inspirację do podjęcia rozważań prezentowanych w niniejszym numerze.

Przede wszystkim niejasne jest samo pojęcie niepewności. Co właściwie należy przez nie rozumieć? Jaki zakres desygnatów termin ten obejmuje i czy w ogóle da się je określić? Problem ten porusza Anna Kotlarska-Michałska w swoim artykule. Najprościej mówiąc, i można stwierdzić, że co do tego istnieje zgoda, niepewność łączona jest z ry-

zykiem i niemożnością kontrolowania przeszłości. Tak rozumiana niepewność zawsze towarzyszyła ludziom, a za Ulrichem Beckiem (2002) stwierdzić można, że w przeszłości różnego typu niebezpieczeństwa były obecne w codziennym życiu ludzi w znacznie większym stopniu niż dziś. Na czym zatem polega wyjątkowość obecnej sytuacji? Na tym, że — jak zauważają badacze — mamy obecnie do czynienia z niepewnością zupełnie innego rodzaju, Mirosława Marody (2015) i Krzysztof Konecki (2018) określają ją mianem niepewności ontologicznej. Nie dotyczy ona wielości istniejących zagrożeń płynących, jak wcześniej, z niedającego się kontrolować środowiska przyrodniczego, lecz z następstw rozwoju społecznego. Środowisko naturalne, przyrodnicze, jak zauważa Beck (2002), jest tak naprawdę uspołecznione, nie ma już dzikich zakątków. Ryzyko jest konsekwencją chociażby rozwoju technologicznego, który wyprzedza pojawienie się reguł porządkujących sferę życia w wyniku oddziaływania tych technologii już zupełnie inaczej zorganizowaną. Sztandarowym przykładem jest internet, określany niekiedy jako rzeczywistość alternatywna. Faktycznie, dla niektórych przestrzeń wirtualna może być tą jedyną, w której funkcjonują w pełni. Podstawowe pytanie nurtujące socjologów dotyczy tego, czy i w jakim stopniu rzeczywistość wirtualna może stać się konkurencyjną w stosunku do realnej? A może jest ona po prostu przedłużeniem tej ostatniej? W jakim stopniu wirtualne sieci powiązań między ludźmi można traktować podobnie jak te, które istnieją w realu?

Z tymi kwestiami mierzy się Kamil Filipek, szukając odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu media społecznościowe są przestrzenią służącą dzieleniu się nie tylko informacją, ale poprzez obecne tam praktyki także schematami poznania, działania, odczuwania i ekspresji. Podejmuje zatem niezwykle obecnie istotny problem kształtowania reguł porządkujących społeczne i jednostkowe życie przez zasady rządzące aktywnością internetową. Co istotniejsze, nie pomija bardzo aktualnego pytania, w jakim stopniu te zasady są rezultatem wzajemnego oddziaływania ludzkich uczestników mediów, a w jakim algorytmów funkcjonujących niezależnie od ludzkiego procesu decyzyjnego. To zupełnie nowa sytuacja — kształt społecznego świata, reguły w nim obowiązujące są efektem aktywności podmiotów nieożywionych, nie tylko ludzi. Na rolę tego typu aktorów w życiu społecznym wskazywał już Bruno Latour (2011). Tyle tylko, że opisywał sytuację wpływu samej ich obecności na kształtowanie i interpretację rzeczywistości, nie mieli oni mocy działania na równi z aktorami ludzkimi, tak jak ma ją sztuczna inteligencja czy nawet same algorytmy.

Niepewność ontologiczna nie odnosi się do niemożności przewidzenia przyszłości, pojęcie to opisuje sytuację, w jakiej znajduje się współcze-

na jednostka — wielości dostępnych i równie prawomocnych schematów działania, nieopatrzonych znaczeniem wskazującym na ich powiązania ze społeczną hierarchią wartości. To jednostka zmuszona jest do dokonania wyboru i to ona ponosi za niego całkowitą odpowiedzialność. Każdy taki wybór nie tylko wpływa na tożsamość jednostki i kształt jej biografii, ale też bezpośrednio oddziałuje na kształt życia społecznego (Kaufman 2004). Ten wzrost znaczenia jednostkowych decyzji pociągnął za sobą zwiększone zainteresowanie socjologów problematyką sprawczości jednostki w odniesieniu do istniejącego obiektywnie świata społecznego. Aktualne stało się pytanie, czy i w jakim stopniu jednostka jest aktorem społecznym niezależnym od oddziaływania środowiska społecznego. Niektóre z koncepcji podkreślają rolę pozostających poza wpływami społecznymi sposobów poznania i doświadczania świata przez jednostkę oddziałujących na podejmowane przez nią działania. Tym samym skupiają się na relacji jednostka–społeczeństwo, zakładając ich częściową odrębność. Taką wizję jednostki i społeczeństwa przedstawia Margaret Archer (2013). Jej koncepcja morfogenezy posłużyła Aleksandrze Szkudlarek do analizy sytuacji, w jakiej znaleźli się migranci polscy w Wielkiej Brytanii po Brexicie. Badała ona tzw. migrantów lifestylowych, dla których migracja nie jest koniecznością, nie jest decyzją podejmowaną ze względów zarobkowych, lecz wyborem podyktowanym czynnikami pozaekonomicznymi czy rodzinnymi. Brexit stworzył także dla tego typu migrantów sytuację dużej niepewności co do przyszłości w Wielkiej Brytanii. Jej badania wykazały znaczenie społecznych zasobów posiadanych przez migrantów, czy to w postaci zakotwiczenia w środowisku społecznym, czy też posiadanego kapitału, przede wszystkim ekonomicznego i kulturowego. Wykazały też dużą niechęć do opuszczania Wielkiej Brytanii, mimo braku pewności co do dalszych swoich losów w tym kraju.

Zgodnie z diagnozami wielu badaczy w społeczeństwie ponowoczesnym to właśnie posiadany kapitał będzie wyznaczał pozycję w strukturze społecznej i decydował o mobilności. Nie wszyscy będą mogli pozwolić sobie na wyjazd. Unieruchomienie w jednym miejscu będzie losem przegranych (Bauman 2000). Posiadane zasoby już decydują o możliwościach kontrolowania ryzyka i zmniejszania poczucia niepewności. Bogaci mogą jeść szczęśliwą sałatę i jajka od szczęśliwych kur. Zdaniem (Becka 2002) słynna teza Marksa, że byt określa świadomość, współcześnie ulega odwróceniu, to świadomość określa byt. Wiedza o zagrożeniach i sposobach radzenia sobie z nimi jest nierówno dystrybuowana, a umiejętność obchodzenia się z ryzykiem staje się jedną z podstawowych umiejętności cywilizacyjnych.

Dla osób o niskich zasobach podejmowanie działań mających na celu poradzenie sobie z niepewnością rodzić może sytuację kolejnej niepewności. Tak jest w przypadku migrantów zarobkowych. Mężczyzna lub kobieta, uznając pracę za granicę za sposób na odzyskanie pewności co do posiadania źródła dochodów, tworzy dla pozostałych w kraju dzieci i współmałżonka sytuację permanentnej niepewności. Zaczyna się ona już w momencie podjęcia decyzji o wyjeździe, bardzo często nieuzgadnianej z rodziną. Zwraca na to uwagę Natasza Doiczman, omawiając przeprowadzone przez siebie badania wśród takich rodzin. Najczęściej nie jest to też, jak pisze, decyzja przemyślana. Często podejmowana pochopnie, pod wpływem impulsu, indywidualnie. Tak odbierali ją pozostający w kraju członkowie rodziny. Nie można jednak wykluczyć, że ta decyzja nie była wcale spontaniczna, że poprzedzał ją namysł i rozważania wszystkich argumentów „za” i „przeciw” prowadzone samotnie przez wyjeżdżającego. Czy zatem wyniki badań Nataszy Doiczman można traktować jako potwierdzające koncepcję Margaret Archer? Trudno to jednoznacznie stwierdzić. Równie prawdopodobnie można zakładać, że decyzja o wyjeździe podyktowana była poczuciem winy, frustracji czy gniewu. Eva Illouz (2010) jest zdania, że głównym motywatorem naszego działania są emocje. Nie uświadamiamy sobie tego faktu, jako że kulturowo kształtowane emocje są tak głęboko zinternalizowane, iż uznajemy je za naturalne.

Niepewność powiązana jest z brakiem poczucia bezpieczeństwa. Nie może zatem dziwić zwiększające się zainteresowanie przedstawicieli nauk społecznych tą problematyką. Także w tym tomie znajduje się tekst jej poświęcony. Jego autorki, Katarzyna Jurzak, Stella Strzemecka, Katarzyna Krzezińska, poruszają problem bezpieczeństwa w odniesieniu do uczelni wyższych, zwracając szczególną uwagę na znaczenie diagnozowania zachowań i sytuacji mogących stanowić naruszenie stanu bezpieczeństwa w znaczeniu zarówno obiektywnym, jak i subiektywnym. Tekst ten może być przyczynkiem w dyskusji na temat roli zinstytucjonalizowanego systemu kontroli we współczesnym społeczeństwie. Procesy społeczne znacznie osłabiają bowiem znaczenie tradycyjnych form kontroli społecznej. W ich miejsce, jak przekonuje Foucault (1998), wchodzi samokontrola jednostek. Proces prowadzący do stworzenia z samokontroli jednej z podstawowych form kontroli społecznej powiązany jest zmianami zachodzącymi w społecznym systemie aksjonormatywnym. Wiele zachowań dotychczas akceptowanych społecznie przestaje być postrzeganych jako takie. Można tu wskazać molestowanie seksualne czy mobbing w pracy. Obydwa te zjawiska, jak trafnie zauważają autorki, naruszają poczucie bezpieczeństwa jednostki i muszą być eliminowane z przestrzeni społecz-

nej. Tworzy to zapotrzebowanie na odpowiednie instytucje monitorujące i reagujące, zdolne zapewnić bezpieczeństwo w tym obszarze życia zbiorowego. Samokontrola nie jest bowiem, podobnie jak inne formy kontroli społecznej, skutecznym narzędziem mogącym chronić przed złamaniem norm, a tym bardziej przed popełnieniem przestępstwa. Świadczyć o tym może konieczność utrzymania, przynajmniej na razie, takich instytucji jak policja, system sprawiedliwości czy system penitencjarny.

Ten ostatni jest przedmiotem zainteresowania Roberta Freia, z którego tekstem możemy się zapoznać w tym numerze. Przeprowadzając badania wśród osób osadzonych, zauważył rzecz wydawać by się mogło zdumiewającą — przypadki więźniów ochraniających współników i przynajmniej się do samodzielnego popełnienia przestępstwa. Podejmując taką decyzję musieli mieć odpowiednio duże zaufanie do swoich partnerów w przestępstwie, szacując prawdopodobieństwo ich „zdrady” jako niskie. Nie mogli jednak być tego pewni, działali więc w sytuacji dużej niepewności. Robert Frei w analizie tej sytuacji posłużył się dylematem więźnia, weryfikując jednocześnie jego założenia. Stwierdził, że należy uwzględnić w nim obecność jeszcze jednego gracza, jakim jest prokurator, bo — jak wykazały badania — to on jest głównym rozgrywającym.

Te przypadki więźniów kierują naszą uwagę na czynnik pełniący, zdaniem badaczy z nurtu teorii wymiany, szczególną rolę w sytuacji niepewności, a jest nim zaufanie. Odgrywa ono znaczącą rolę w sytuacji niepewności społecznej, czyli związanej z relacjami z innymi ludźmi. Nawet jeśli wymiana wzajemna i negocjowana generują porównywalne poziomy zaufania, towarzyszące im zaufanie różni się pod względem rodzaju, przy czym partnerzy wymiany wzajemnej rozwijają zaufanie, które jest bardziej odporne i oparte na afektach (Molm, Schaefer, Collet 2009). Inaczej mówiąc, zaufanie, jakie tworzy bliska relacja, zmniejsza poczucie niepewności. Można się zatem spodziewać zwiększonego dążenia do podtrzymywania i tworzenia tego typu relacji w ponowoczesnym społeczeństwie. Rodzić to jednak będzie nowe obszary niepewności. Zwiększający się podział wiedzy i pracy, odpowiadający za zmiany w organizacji życia społecznego, uruchamia bowiem proces prowadzący do schładzania więzi społecznych (Giza-Poleszczuk, Marody 2004). Nawet osobiste stosunki nabywają cech kontraktu, nie zaś osobowej i głęboko emocjonalnie angażującej więzi. Mimo wszystko jednostki nie zrezygnują z poszukiwania partnera, z którym będą mogły zbudować intymny związek. Jak bowiem pisze Beck (2002), lęk przed samotnością będzie silniej łączył partnerów niż kiedyś czynniki ekonomiczne. Podobnie będzie z pragnieniem posiadania dziecka. Jego siła nie osłabnie, a nawet wręcz przeciwnie. Dziecko bowiem zapewnia

jedyną stałą, w ponowoczesnym świecie, emocjonalną i osobową więź społeczną.

W epoce schłodzonych więzi i „samolubnych” jednostek tworzenie związków intymnych staje się kolejnym zadaniem do wykonania dla osób funkcjonujących w ponowoczesnym porządku społecznym. Traktuje o tym tekst Marioli Bińko, którą szczególnie zainteresował problem budowania bliskości. Jej badania potwierdzają znaczenie zaufania w tego typu związkach, niezależnie od wszystkich cech te związki różniących. Bez niego, jak zauważają badani, bliskość nie jest możliwa. Podobnie jest z poczuciem bezpieczeństwa, kluczowym dla osiągnięcia poczucia bliskości z drugą osobą. Intymność, oparta na zaufaniu i poczuciu bezpieczeństwa, jest budowana poprzez tworzenie własnego kodu porozumiewania się na różnych poziomach i w różnych wymiarach, celebrowanie ważnych momentów, ale też poprzez wspólne, codzienne życie. Związana z nim rutyna i powiązane z nią rytuały tworzą wyjątkową więź. Mówili o tym sami badani, niekiedy tłumacząc się z tego, że coś, co kojarzy się z nudą, wypalonym uczuciem i nawykiem, wiąże z budowaniem bliskości.

Znaczenie wspólnie przeżywanej codzienności dla budowania bliskiej, emocjonalnie angażującej więzi potwierdzają też inne badania (Southern 2013; Spagnola, Fiese 2007). Powtarzalność związanych z nią aktywności zapewnia przewidywalność otaczającego świata, dzięki czemu funkcjonujący w nim ludzie mogą czuć się bezpiecznie. Poczucie bezpieczeństwa łączy się bowiem ze znajomością reguł, rozumieniem rzeczywistości i przewidywaniem jej odtwarzania w kolejnym dniu (Berger, Luckmann 1983). Ustalony porządek codzienności jest zatem niezbędnym warunkiem tego poczucia. Każde naruszenie rodzi dążenie jednostek do jego utrzymania lub przywrócenia.

Pandemia COVID-19 była doświadczeniem nie tylko naruszenia porządku, ale i pewnej wizji świata, w której żadne pandemiczne nie mają prawa się zdarzyć. Zachwiało to poczuciem bezpieczeństwa, niepokój i niepewność wyraźnie w tym czasie wzrosły, jak podkreśla także Kotlarska-Michalska w swoim tekście zamieszczonym w tym numerze. W jaki sposób ludzie radzili sobie z tą sytuacją?

W jaki sposób starali się przywrócić poczucie ładu codziennego świata? Mówi o tym tekst Agnieszki Maj. Kulinaria, będące przedmiotem jej badań, należą do podstawowych praktyk tworzących rodzinę i dom, wyznaczających też porządek dnia codziennego. W okresie restrykcji mających na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa jednostki zmuszone były do porzucenia niektórych swoich przyzwyczajzeń związanych z robieniem zakupów i przynoszeniem ich do domu oraz przygotowywa-

niem i spożywaniem posiłków. Musiały za to wdrożyć w rytm codzienności inne formy aktywności. Niektórzy starannie odkażali wszystkie zakupy, inni spożywali przede wszystkim produkty poddane wcześniej obróbce cieplnej. Najbardziej popularną praktyką kulinarną czasu pandemii — jak się okazuje, nie tylko w Polsce — było pieczenie chleba. To bardzo wymowne. Chleb, jedzenie chleba, dzielenie się nim ma w wielu kulturach znaczenie symboliczne. Przywołajmy chociażby polski zwyczaj witania gości chlebem i solą. Można przypuszczać, że w takim czasie, jakim była epidemia, czasie powszechnej niepewności, czynności związane z przygotowaniem chleba przywracały poczucie stałości i ładu, nawet jeśli nie nadawano im bezpośrednio takich znaczeń. Warto byłoby sprawdzić, czy rzeczywiście można mówić o istnieniu takiej zależności. Powrót do domowego wypieku chleba może być także dowodem na to, że niepewność sprzyja powrotowi do tradycyjnych schematów działania, ale teza ta wymagałaby jeszcze zweryfikowania w badaniach.

Niepewność stała się stałym elementem czasów, w jakich żyjemy. Jak pisze Anna Kotlarska Michalska, może być ona nieco inaczej rozumiana w zależności od zajmującej się nią dyscypliny. Przyjmuje nieco odmienne postaci konceptualizowane z perspektywy makrospołecznej i mikrospołecznej. Dla samej jednostki, jak zauważa ta autorka, niepewność może wiązać się z wieloma aspektami życia i oznaczać różne stany emocjonalne.

Iwona Taranowicz

## BIBLIOGRAFIA

- Archer Margaret S., 2013, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, tłum. Agata Dziuban, Nomos, Warszawa.
- Bauman Zygmunt, 2000, *Globalizacja*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Beck Ulrich, 2002, *Spółczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. Stanisław Cieśla, Scholar, Warszawa.
- Berger Peter L., Luckmann Thomas, 1983, *Spółczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. Józef Niżnik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Foucault Michel, 1998, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Giddens Anthony, 2001, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. Alina Szulżycka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk Anna, Marody Mirosława, 2004, *Przemiany więzi społecznych*, Scholar, Warszawa.
- Illouz Eva, 2010, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, tłum. Zygmunt Simbierowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.

- Kaufmann Jean-Claude, 2004, *Ego, socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Konecki Krzysztof T., 2018, *The Problem of Ontological Insecurity. What Can We Learn from Sociology Today? Some Zen Buddhist Inspirations*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 14, nr 2, s. 50–83.
- Latour Bruno, 2011, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, tłum. Maciej Gdula, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Marody Mirosława, 2015, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Scholar, Warszawa.
- Molm Linda D., Schaefer David R., Collet Jessica L., 2009, *Fragile and Resilient Trust: Risk and Uncertainty in Negotiated and Reciprocal Exchange*, „Sociological Theory”, t. 27(1), s. 1–32.
- Southerton Dale, 2013, *Habits, Routines and Temporalities of Consumption: From Individual Behaviours to the Reproduction of Everyday Practices*, „Time & Society”, t. 22(3), s. 335–355.
- Spagnola Mary, Fiese Barbara H., 2007, *Family Routines and Rituals: A Context for Development in the Lives of Young Children*, „Infants & Young Children”, t. 20(4), s. 284–299.